GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Ner. 53. — 7. maja 1839.

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Druga, powszechna, dnia 28. listopada 1838 zapowiedziana wystawa wyrobów rękodzielniczych dla c. k. monarchii austryjackiéj, została otworzoną na dniu 1. maja r. b. dla publiczności w gmachu c. k. politechnicznego instytutu, a z dniem 31. tegoż samego miesiąca zamkniętą będzie.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Czytamy w wychodzącym w Saragossie *Eco de l'Aragon*, że dotychczasowy wódz naczelny armii centralnéj, jenerał van Halen, podał się do dymisyi. Tyle pewna, że przynajmniéj od wszelkich zamiarów wzięcia Segury odstąpił.

Listy od granicy katalońskiéj wspominają o znacznéj potyczce, zaszléj między karlistami a krystynistami w pobliżu Solsony, przyczém dywizyja barona de Meer, chcącego owo miejsce uprowiantować, niemało ucierpieć miała.

Donoszą z Walencyi, że tamże Don Facundo Infante objął drugą komendę kapitanii jeneralnéj i niezwłocznie zniósł stan oblężenia.

Według doniesień z Bajonny z d. 18. kwietnia, głoszono tamże, iż Maroto podstąpił pod Bilbao i tę stolicę Biskai opasać zamyśla. — Bateryja legii cudzoziemców, jedyny jéj szczątek, który był jeszcze w Hiszpanii pozostał, wróciła już także na ziemię francuzką. Prawie wszyscy artylerzyści téj bateryi mają krzyże wojskowe. Sąto Francuzi, Belgijczykowie, Polacy, Prusacy, Sasi i Włosi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 17. kwietnia, na którém toczono daléj obrady nad wnioskiem lorda John Russel, na korzyść irlandzkiéj polityki ministeryjum, zabrał głos p. Grote, radykalny członek parlamentu z *City*. Rzekł między innemi: »Głosować będę za rezolucyją na korzyść administracyi lorda Normanby w Irlandyi, z tém szczerém przekonaniem, iż ona na szacunek i naśladowanie zasługuje i że dobroczynnie oraz korzystnie dla ludu irlandzkiego działa. Lecz zarazem glosować będę także na dodatek, jaki zacny członek z Finsbury (Duncombe, w radykalnym duchu) wnieść zamyśla, również z tém szczerém przekonaniem, iż żaden rząd w ogólności nie wypełnia obowiązków swoich dla ludu, ani dla angielskiego, ani dla irlandzkiego, jeżli nie uskutecznia owych dalszych popraw w systemacie reprezentacyjnym, do których ów dodatek zmierza.« Po panu Grote mówił p. Gibson, członek konserwacyjny z Ipswich. Oświadczył, iż nie wiedząc po któréj stronie jest słuszność, wstrzyma się przeto od wszelkiego głosowania. Taki sam zamiar, według dziennika *Globe*, miało jeszcze kilku innych konserwatystów.

Przybyła do Paryża depesza telegraficzna z Londynu z dnia 20. kwietnia o godzinie 4téj zrana donosi, że na posiedzeniu izby niższéj d. 19. kwietnia (które wszakże dopiéro po 4téj zrana dnia 20. skończyło się) poprawkę Sir Rob. Peel do mocyi lorda John Russel pod względem Irlandyi (ob. n. 50 »Gazety« naszéj) 318 głosami przeciw 296, a zatém większością 22 głosów odrzucono. Podobnego losu doznała także poprawka radykalisty pana T. Duncombe i odrzucono ją również 299 głosami przeciw 81.

)(

Pisma londyńskie zawiérają wyciągi z ogłoszonych w ostatnich czasach **dokumentów o persko-indyjskich sprawach.** — Zaczynają się one notą przesłaną przez lorda Palmerston do ambasadora angielskiego na rossyjskim dworze, margrabiego Clanricarde. W nocie téj, doręczonéj przez ambasadora angielskiego rossyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych hrabi Nesselrode, wylicza lord Palmerston wszystkie zażalenia Anglii na rossyjskiego posła przy dworze perskim, hrabię Symonicza. Uskarza się on, iż wyprawa przeciw Heratowi stała się za poduszczeniem tego posła; do wypadku tego sam hrabia Symonicz przyznał się przed posłem angielskim w Persyi, panem Mac-Neil, dodawszy wprawdzie, iż działał w tym względzie przeciw instrukcyjom swego dworu. Hrabia Symonicz zaliczył Szachowi Perskiemu 50,000 *tomanów* (800,000 zr. m. k.) dla poparcia téj wyprawy. W czasie oblężenia udawał się do obozu Szacha i przyczynił się do tego, iż odrzucono traktat pokoju, o który właśnie układało się ministeryjum angielskie. Chełpił się tém publicznie, iż sam wznowienie kroków nieprzyjacielskich doradził; przydanemu do jego poselstwa oficerowi od rossyjskiego jeneralnego sztabu poruczył kierunek przy zakładaniu bateryj; dał pieniądze, które po-między perskich żołniérzy rozdano; co większa jeszcze, rząd z dosyć pewnego źródła dowiedział się, iż hrabia Symonicz zapowiedział Szachowi wkrótce nastąpić mający pochód wojska rossyjskiego do Chiwy i Buchary, i czynił mu nadzieję, iż wytknięcie granic między Persyją a Rossyją w kierunku Chiwy i Buchary, ma stać się skutkiem szczęśliwego wypadku działań obu rządów. Późniejsze wiadomości opiéwają, że hrabia Symonicz doradzał szturm do Heratu i sam kierował tym szturmem na dniu 23. czerwca, który klęską Persów się skończył; zapewniają nadto, że pomiędzy walczącymi, którzy na bojowisku padli, znaleziono także oficerów ze służby rossyjskiéj. — Lord Palmerston twierdzi, iż rząd angielski ma odpis traktatu, zawartego między Persyją a naczelnikiem Afghanów w Kandaharze, za którego wykonanie hrabia Symonicz zaręczył, a który zawiéra zgubne i obraźliwe dla Anglii stypulacyje. Zaręczenie, dane traktatowi temu przez hrabiego Symonicza, mogłoby było Rossyję, w razie przyjęcia téj gwarancyi, spowodować do zmuszenia Szacha, by nietylko Herat opanował, lecz ażeby późniéj wydał to miasto władzcom Kandaharu, którzy takowe posiadać mieli w charakterze opłacających haracz Persyi. — Ajent rossyjski, imieniem Witkiewicz, mianujący się Omarem Bejem, a który ma być umieszczony przy jenerale dowodzącym w Orenburgu, był, jak mówią, oddawcą listów Cesarza Rossyjskiego i hrabi Symonicza do władzcy Kabulu, których odpisy znajdują się w rękach angielskiego rządu. Hrabia Symonicz nic jednak o wysłaniu tego ajenta nie mówił posłowi angielskiemu w Teheranie, któreto milczenie niczby wprawdzie nie udowadniało, gdyby ów ajent nie miał był nieprzyjaznego dla interesów Anglii posłannictwa. Ale dowiedziano się, że hrabia Symonicz zawiadomił Szacha Perskiego, iż ów ajent rossyjski miał wzywać władzcę Kabulu, ażeby Persom pomagał w wojnie z władzcą Pendszabu (Rundszyt Syngiem); przytém oświadczenia dawane przez ajentów rossyjskich w Kandaharze i Kabulu nie miały innego zamiaru, jak władzców państw tych oderwać od ich sprzymierza z Angliją i skłonić do tego, by się pod opiekę Persyi, a w ostatniéj instancyi pod opiekę Rossyi udali. — Lord Palmerston zwraca uwagę, iż jak na szczęście postępowanie ajentów nie zgadzało się z tonem, jaki w notach gabinetu rossyjskiego w stosunkach z Angliją panował; czyni jednak to zapytanie, azali politykę Rossyi sądzić należy podług oświadczeń hrabiego Nesselrode i pana Rodofinikina, czy podług działań ajentów rossyjskich w Persyi i Afghanistanie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ministrowie pogodzili się w sporze z korporacyją *Cyty* (starego miasta) Londynu, a to już przed kilką dniami, który to postępek dzienniki torysowskie poczytały im za ubieganie się o głosy reprezentantów *Cyty*, przy stanowczém głosowaniu izby niższéj, pod względem bytu obecnego ministeryjum. Albowiem dnia 12. kwietnia zgromadziła się rada gminy *Cyty*, by usłyszéć sprawozdanie wydziału policyi, które Alderman Venables przedłożył. Doniósł on, iż deputacyja, która z niego i kilku innych urzędników miejskich była złożona, odbyła z lordem J. Russel naradę, w któréj sprawę policyi rozważono, i w końcu się na to zgodzono, aby dzielnica *Cyty* przedłożyła parlamentowi wniosek, zmierzający do ulepszenia urządzeń policyjnych z zastrzeżeniem wszelkich praw sobie właściwych, którytо wniosek minister popiérać będzie! Przytém oświadczył lord, aby urząd miejski mianował naczelnika swojéj administracyi policyjnéj, którуby co do władzy i stopnia urzędu swego był w równi z nadkomisarzami policyi w innych dzielnicach miasta uważany, tudzież aby wspólne działanie obudwu urzędów policyjnych wszelkiemi sposobami ułatwić się starano. Alderman zalecając na ułożenie zgodnie z powyższą obradą wniosku do nowéj policyjnéj ustawy, zrobił uwagę, iż przez to mające nastąpić ulepszenie,

oszczędzi się rocznego wydatku od 10 do 12000 funtów szterl. Urząd miejski za pomocą okólnika doniósł uprzednio innym miastom krajowym o nadwerężeniu, jakie ich starożytnym prawom zagraża, i otrzymał od kilku miast w odpowiedź zapewnienie, iż takowe czynnie do jego się zdania przychylą. Z tego powodu wydział wyraził swe życzenie, by owym miastom doniesiono, iż deputacyja w naradzie swéj z ministrem, prawa ich jako równo-ważne z swojémi własnémi uważała i takowych broniła.

Wiadomość o śmierci jenerała Allard, umieszczoną w *Delhi-Gazette*, za bajkę teraz ogłaszają.

Francyja.

Z pism paryzkich pod dniem 21. kwietnia okazuje się, iż wszelkie kombinacyje ministeryjalne znowu się rozchwiały. *Courier Français* pisze o tém: »Wszystko zerwano. Wiadomo, iż pan Passy panu Thiers imieniem Króla i za przyzwoleniem marszałka (Soult) projektował, by tenże wszedł do ministeryjum lewego środka. Dwaj przyjaciele pana Thiers, posiadający jego zaufanie, wystąpili jako pośrednicy, z pełnomocnictwem wchodzenia w układy. W ciągu dnia wczorajszego sprawa ta tak dalece się posunęła, że już na poniedziałek urzędowy koniec składu ministeryjum zapowiadano; atoli marszałek takie znowu podał trudności, iż pp. Vivien i Dufaure (owi dwaj przyjaciele pana Thiers) zmuszeni byli oświadczyć, że układów daléj prowadzić nie mogą. Szanowni deputowani ci wczoraj wieczorem zwrócili panu Thiers blankiet, który im był do zawarcia układów powierzony. Zdaje się więc, iż od téj kombinacyi odstąpiono. — Tą razą przynajmniéj nie będzie można powiedzieć, iż pretensyje pana Thiers do zerwania tego stały się powodem. Pan Thiers nie należał do żadnych w tym względzie konferencyj. Usłyszał o nich dopiéro dnia tego, kiedy się skłonił do ich powtórnego zawiązania i w chwili, gdy się dowiedział, że już wszelkie umowy ustały. Nie można go więc ganić z tego względu, iż nieprzyjaciołom swoim chciał odjąć wszelki powód do potwarzy. — Co się tycze marszałka, któremu tak dziwną rolę odgrywać każą, zmuszeni jesteśmy wyznać, iż dyktatura jego uciążliwą być nam zaczyna. Już blizko dwa miesiące, jak ów stary wojownik otrzymał pełnomocnictwo Króla; i cóż z niém uczynił? Można policzyć klęski, jakie z tąd na siebie ściągnął. Cóż chce daléj czynić? Lękamy się, że sam tego nie wié. — Marszałkowi może nie zależy na tém, ażeby jednéj opinii wyłącznie przed drugą zjednał zwycięztwo u krajowego rządu. Lecz nie czyniąc się reprezentantem jakiéj opinii wystawiamy się na wielkie niebezpieczeństwo zostania ajentem intrygi. Czy z marszałkiem do tego już przyszło?« — Daleko ostrzéj jeszcze wyraża się o marszałku organ pana Odilon-Barrot, *Le-Siécle*; obwinia on go, że chciał panu Thiers przypisywać warunki, wytknąć posadę, jaka mu w radzie ministeryjalnéj przynależy, i narzucić za kolegów naczelników partyi doktrynistowskiéj, pp. Guizot i Duchatel.

Pisma paryzkie z d. 22. kwietnia potwierdzają, iż ostatnie układy o wejście pana Thiers do gabinetu rozbiły się na tym szczególe, że marszałek Soult inny wydział, nie ministerstwa spraw zagranicznych, ofiarował panu Thiers i żądał przypuszczenia doktrynistów do gabinetu. — Marszałek Soult miał dnia 21go posłuchanie u Króla, który wieczorem księcia de Broglie przyjmował. Krążyła wieść, iż zamyślano o kombinacyi, do któréj należéć mieli: marszałek Soult jako prezydent, p. Guizot jako minister spraw zagranicznych, p. Duchatel jako minister spraw wewnętrznych, p. Jacques Lefebvre jako minister skarbu, a p. Cunin-Gridaine handlu. Do gabinetu tego chciano jeszcze wcielić kilku znakomitszych mężów lewego środka; atoli *Courier Français* twierdzi, że tak p. Passy, jakotéż p. Dupin, do których się o to udawano, mieli wyraźnie oświadczyć, iż do takiéj kombinacyi należéć nie chcą. Sądzą więc teraz, że przyjdzie do skutku ministeryjum samego lewego środka, którego prezydentem ma być co do imienia marszałek Maison, zaś co do rzeczywistości p. Thiers.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 22go kwietnia był wielki nacisk na trybunach słuchaczy. Wielu zagranicznych posłów i wiele dam było obecnych; wszyscy tymczasowi ministrowie znajdowali się na swoich miejscach. Znaczne wzruszenie panowało już przed rozpoczęciem rozpraw. Minister wojny przedłożył dwa wnioski do ustawy: piérwszy dotyczący się kredytu dodatkowego 200,00 fr. na wojskowe pensyje, drugi zaciągu 80,000 ludzi za rok 1838. Następnie minister skarbu przedłożył budżet na rok 1839, do którego przydał następujące uwagi: »Nie jesteśmy »rzekł między innemi« ani przeszłém ani przyszłém ministeryjum. Izba przeto nie odmówi nam swego prawego wespół-działania.« (Powszechne przyznanie.) P. Mauguin, który, jak wiadomo, swoje interpelacyje na dzisiejsze posiedzenie zapowiedział, żądał potém głosu, o co spiérał się z nim p. Monnier de la Sizeranne. Ostatni domagał się odroczenia interpelacyj na następny tydzień. Większa część izby oświadczyła się przeciw temu odroczeniu; sam nawet jenerał Bugeaud przeciw temu przemawiał; za to p. Guizot zdawał się być

)(2

za odroczeniem. Izba uchwaliła znaczną większością wysłuchać pana Mauguin. · P. Mauguin: »Przesilenie polityczne, które na kraj smutne skutki wywarło i dotąd jeszcze wywiéra, jest wypadkiem zanadto ważnym, iżby obowiązek WPanów nie miał wymagać zbadania onegoż przyczyn. Moje piérwsze pytania powinny, jak należy, być zwrócone do obecnego tutaj ministeryjum. Wszystko w-około nas jest tymczasowe, teraźniejsi ministrowie sami to powiedzieli. Przeto pytam się: czy można ludziom bez przyszłości wszystko powierzać?« P. Mauguin usiłuje następnie wykazać ministrom potrzebę zdarcia zasłony, która prawdę ukrywa. (P. Dupin żąda głosu.) Przechodzi potém w obszérne szczegóły o różnych okresach przesilenia ministeryjalnego i zaklina byłego prezydenta gabinetu z d. 22go lutego, by sam się tutaj oświadczył. »Chodzi tu o jego własny interes. Pośród tych wątpliwości, tych niepewności, kraj bez przewodnika zostawiony nie wié zaiste dokąd dąży i sprawiedliwie lęka się o przyszłość tego rządu, do którego jest szczérze przychylny.« W końcu wyraża p. Mauguin, iż życzy sobie, ażeby korona nie ujrzała się skompromitowaną tém, co od miesiąca zaszło. (Oklaski po lewéj stronie.) — P. Girod de l'Ain, zachowawca pieczęci: »Wezwano nas do dania objaśnień o teraźniejszém położeniu. Mocno sobie tego życzymy i cieszymy się przytém, że ci, których wzywano do udziału w obecném przesileniu, korzystać będą z téj sposobności i postępowaniu korony w tym względzie oddadzą zupełną sprawiedliwość. (Krzyk i reklamacyje w lewym środku. P. Vivien z niespokojnością porusza się na ławce.) Sądzę że w tém, co właśnie powiedziałem, nic niéma obraźliwego. Powtarzam przeto: iż tym, których tu mniemam, życzymy szczęścia, że mogą korzystać ze sposobności i koronie co do jéj postępowania w téj sprawie oddać sprawiedliwość. (Oklaski na ławkach środka.) Co się teraźniejszego gabinetu dotyczé, posłannictwo jego jest takie, jakeśmy wykazali. Zasadza się ono na tém, ażeby koniec przesilenia ułżyć, trudności rozwiązać i kierować sprawami administracyjnemi, które dłużéj zatamowanemi być nie mogły. Jest to prawe posłannictwo. Przyjęliśmy takowe z uległością, nie chcę powiedzieć z odwagą, bo w czynnościach poświęcenia się, gdy jedynie znieść potrzeba cokolwiek potwarzy, jaką każdy polityk wedle zasługi ocenia, odwaga jest wcale niepotrzebną. (Głośne potwierdzenie.) Spodziéwamy się, że blizkim jest koniec naszego posłannictwa, który i tak już za długo się przeciągnął. Co zaś do działań naszéj administracyi, takowe pod najostrzejsze poddajemy rozpoznanie.« (Oklaski.) — P. Dupin: »Dam takie wyjaśnienia, jakie każdy z nas, o ile jest to stosowném, dać może, bez skompromitowania osób i rzeczy. Piérwsza kombinacyja, składająca się z członków koalicyi, zdawała się mi naturalną. Niepochwalałem koalicyi, ale kiedy już tryjumf odniosła, było potrzebną rzeczą, iżby ministrowie z łona jéj wyszli. Dawano mi kilka poleceń, lecz nie przyjąłem ich, bom nigdzie większości nie widział. (Długa wesołość.) Mamy parlamentarskie przesilenie, a publiczność mocno to zatrważa. Atoli publiczność niech pomnié o tém, iż żyjemy w czasie, w którym u nikogo prawdziwego poświęcenia się znaleźć nie można. Przekona się ona po ściślejszéj rozwadze, ażali samolubstwo nie stało się także winą tego przesilenia, nad którém ja równie tak bardzo jak ktobądź inny ubolewam.« P. Dupin oświadczył następnie, że byłby wszedł do ministeryjum, na którego godnego naczelnika był marszałek Soult wybrany, atoli byłby to uczynił bez wszelkiéj kapitulacyi, bez wszelkiego układu pod względem zasad, które w lewym środku miejsce mu wyznaczają. »Żadnych przekupstw!« woła p. Dupin. (Oklaski po lewéj stronie.) »Co do mnie, nie byłbym urzędu sprawiedliwości używał za monetę wyborów.« (Przymówka do owych licznych mianowań na urzędy w czasie wyborów.) Ci, którzy chcą być ministrami za jakąbądź cenę, nie zdają się tego poznawać, że lepiéj przerwać układy niżli w zezwolenia wchodzić. Przeto każdą razą, skoro barwa kombinacyi zmieniła się, czyniono mi zaszczyt i udawano się do mnie. (Długa wesołość.) Byłem zwolennikiem programmatu, który do rozdwojeń w opinii spowodował; z téj przyczyny jestem także za obrębem wszelkiéj kombinacyi. Żądam jedynie pozostać na miejscu, które zajmuję, i być czasem tłómaczem większości, jeźli mnie ona godnym tego uzna.« — Długi czas nikt nie żądał głosu, późniéj dopiéro powstał p. Thiers. (Treść mowy jego w następnéj »Gazecie« umieścimy.)

Według wiadomości z Marsylii, bawiący w tém mieście sławny Paganini bardzo chorował, lecz ma już przychodzić do zdrowia.

Niemcy.

»Gazeta Hanowerska« donosi pod d. 12. kwietnia: »Król Jegomość raczył dnia wczorajszego dać prywatne posłuchanie c. k. nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi na tutejszym dworze, szambelanowi hrabi Kuefstein, na którém tenże miał zaszczyt wręczyć Jego K. Mości insygnia wielkiego krzyża orderu St. Szczepana, przesłane Królowi Jmci od JCKMości Cesarza Austryi.«

Prussy.

— *Z Berlina dnia* 18. *kwietnia.* —

Król Jegomość na prośbę arcybiskupa kolońskiego, barona Droste de Fischering, zezwolić raczył, udać się temuż do dóbr jego familii w münsterlandzkiém, dokąd pomieniony prałat zapewne już w téj chwili z Minden odjechał. (*Adler.*

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 11. (23.) *kwietnia.* —

Prezydującego w kolegijum rzymsko-katolickiém biskupa jks. Ignacego Pawłowskiego, mianowano arcybiskupem Mohylewskim, metropolitą wszystkich rzymsko-katolickich w Rossyi kościołów.

Zarządzającego dyjecezyją Wileńską, biskupa Sufragana jks. Andrzeja Kłągiewicza, wyniesiono na dyjecezalnego biskupa Wileńskiego.

Konsul jeneralny w Wołoszczyznie i Multanach, rzeczywisty radzca stana Rückmann, odwołany zostaje do innych obowiązków, a na miejsce jego mianowany urzędnik minst. spraw zagranicznych, radzca stanu Titow. (*T. P.*)

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 5go przed godziną trzecią po południu mieszkańcy miasta Lwowa przestraszonymi zostali nagłém biciem na gwałt, z powodu wszczętego pożaru. Uderzenie w bębny i chorągiew na wieży wskazywały, że się pali w trzeciéj dzielnicy miasta. W pewnym domu za targowicą krakowską wybuchnął ogień pod wschodami na dole, a gęste głęby dymu buchające z budynku o trzech piętrach, przeraziły wszystkich jego mieszkańców tak dalece, iż ci sądząc, że się wschody zajęły, powyrzucawszy przez okno na ulicę swe ruchomości, po drabinach się na dół spuszczali, a przeto samo spieszącym w pomoc nie tylko przystęp, ale nawet gaszenie utrudniali. W krótkim czasie powiodło się ugasić ogień; jeden tylko żołniérz w tym przypadku nieuszedł uszkodzenia, albowiem od lecącego z góry sprzętu ugodzony, i dymem przyduszony, bez pamięci na ziemię upadł, jednakże przy spiesznéj pomocy lekarskéj uratowanym został. Pożar ten wybuchnął przez nieprzezorność stróża, który zapewne upiwszy się, z fajką w ustach spać się położył; ponieważ pościel i kożuch jego po największéj części spalone znaleziono. Tegoż samego dnia o godzinie pół do piątéj były u Jego Król. Mości pokoje. Najdostojniejszy Arcyksiążę przybył zaraz z początku na miejsce, w którém ogień wybuchnął i nie oddalił się aż pokąd nie ugaszono pożaru. — Przez ostatnie, wielkie ulewy, wezbrany potok w wąwozie za Jabłonowskiemi koszarami, wymulił znaczną ilość złotéj monety z siedmnastego wieku, któréj lubo wielka część pomiędzy lud się rozeszła, jednakże przeszło 70 sztuk jeszcze zebrano. — C. k. wojskowa jeneralna komenda przeniesioną zostanie téj jesieni do nowego domu pana Glixellego, położonego na targowicy zbożowéj, na którą teraz, równie jak i na targowicę chleba, plac znajdujący się przed kościołem Ojców Franciszkanów, a na targowicę końską mały plac, używany do cwiczeń wojskowych przed więzieniem sztabowém, jest przeznaczony. — Imci panna Zamęcka, artystka teatru warszawskiego, wystąpi dnia 10. b. m. na tutejszéj scenie polskiéj. Y***

Do szanownéj Redakcyi pisma wiédeńskiego »Adler.«

Jużto po wielekroć razy spotyka nas ten zaszczyt, iż szanowna Redakcyja cenionego pisma: *Der Adler*, nasze oryginalne doniesienia, zapewne przez swego galicyjskiego korespondenta, z naszéj »Gazety« przetłumaczone w swoich kolumnach umieszcza. Jestto zaiste pochlebném dla nas, i nie możemy jak tylko być wdzięcznymi za to; z tém wszystkiém zdaje nam się, iż mielibyśmy słuszność za sobą, gdybyśmy się u szanownéj Redakcyi wyżspomnionego pisma o wymienienie źródła upominali, a to tém bardziéj, że onaż sama téjże sumienności (jak to czytamy w N. 97) od innych Redakcyj domagać się nie zaniedbuje.

Redakcyja Gazety Lwowskiéj.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(1) *Lwów dnia* 6. *maja* 1839. Ceny w handlu hurtowym: Garniec szumówki 20 stopniowéj jest po 17 do 18 kr., okowity 30 stopniowéj po 27 do 28 kr. m. k. Handel wódką ruszył się nieco, a to z powodu opóźnionych robót w polu. Prócz tego nie masz widoków aby się cena wódki podniosła, bo mało na nię odbytu. — Zboże idzie w górę, bo nie ma tu wielkich zapasów, a co do żyta to pokazało się, że przez zimę tak dalece ucierpiało, iż w kilku już miejscach musiano je przeorać. W skutek tego i inne gatunki zboża podniosły się w cenie. Dzisiaj korzec pszenicy płaca po 3 złr. 48 kr. do 4 złr., żyta 2 złr. 48 kr. do 3 złr., jęczmienia 2 złr., hreczki 2 złr. 6 kr., owsa (bez akcyzy) 50 kr. mon. konwenc. — Miód z woszczynami spada

w cenie, cetnar jego stoi dziś na 17 złr. do 17 złr. 30 kr.; — Cetnar siemienia konopnego 9 złr. do 12 złr. według jakości, i nie idzie sporo, łoju 17 złr. do 17 złr. 30 kr. i jest poszukiwany, wosku 80 złr., nié ma nań kupca, kopru włoskiego 5 złr. do 5 złr. 30 kr. i jest bardzo poszukiwany, skórek cielęcych cetnar 42 złr., skór wołowych para 19 złr. mon. konw.; o ostatnie dopytują się.

Komarno d. 4. maja 1839. Żytnie zasiewy pokazują się w naszéj okolicy gdzie-niegdzie złe, tu i ówdzie zaś średnio. Co do pszenicznych, to te dobrze wyglądają.

Jarosław dnia 3. maja 1839. Od puszczenia lodów, woda zawsze jest jeszcze wielką i nie jeden transport opóźnia. Ztąd aż do Kopek puszczono 41 galarów pszenicy, 14 galarów żyta i nieco owsa, wszystko własność kupców warszawskich, — 8 galarów pszenicy kupców sandomirskich, — 13 galarów pszenicy kupców krakowskich, — 14 galarów pszenicy, 2 galary z płótnem, 2 tratwy z balami dębowemi i 6 galarów z siemieniem lnianém, wszystko kupców cieszanowskich; — nareszcie 18 galarów pszenicy, nieco potażu i siemienia lnianego, 3 tratwy zbite z belek i naładowane płótném i rzepakiem i 6 tratw z balami dębowémi, wszystko kupców jarosławskich. Prawie wszystkie te statki i tratwy już się dostały na Wisłę. — Cena pszenicy dobréj jest teraz 11 do 12 złr. w. w. za korzec. Żyto podniosło się na 7 złr. wiéd. wal. Okowita jest poszukiwana; — 30 stopniową z anyżem płacą garniec 33 kr., a bez anyżu 31 kr. mon. konwencyjonalną.

Żyto w okolicy Jarosławia ze strony prawéj aż po Przemyśl poprzepadało na nizinach, gdzie śniegi długo leżały. Na wzgórzach zaś wygląda bardzo pięknie, tak samo i pszenica. Zasiéwów jarych mało co dotąd zrobiono. Ostatnimi dniami ulewy gdzie niegdzie nawet z gradem tak były w niektórych miejscach wielkie, że z najmniejszych strumyków porobiły się spławne potoki.

Tarnopol dnia 3. maja 1839. Zboże idzie u nas powoli w górę; przypisują to temu: iż wcześnie wysiane żyto zakorzeniwszy się jeszcze w jesieni, miało od wielkich mas śniegu ucierpieć; — także i zboża jarego kupują teraz wiele na wysiew; — nareszcie i temu: że późnych zbiorów spodziéwać się należy. Atoli co do zasiéwów żytnich zdania są wcale różne, - i tak niektórzy gospodarze mówią, że u nich właśnie wczesne żytnie siewy dobrze się utrzymały, zaś późniejsze nie udały się. Dziś trudno jeszcze stanowczo w tym względzie wyrzéc; — tymczasem płacą tu korzec pszenicy po 8 złr., żyta 5 złr. do 5 złr. 36 kr., jęczmienia 4 złr., hreczki 4 złr. 15 kr., owsa 2 złr. 30 kr. do 2 złr. 42 kr. wied. wal., jednak nie widać kupców z zagranicy. Także i wódka poszła nieco w górę, garniec 20 stopniowéj płacą po 18 kr. w mon. konw., chociaż i na ten artykuł nié ma kupca z zagranicy.

Zaleszczyki dnia 3. maja 1839. Ledwie od 10 lub 12 dni wzięto się u nas do robót w polu, bo dotąd śniegi ciągle leżały. Po ustąpieniu śniegów pokazało się, że pszenica tu i ówdzie ucierpiała, żyto zaś prawie wszędzie przepadło. Do tego złego przybyło i to, że téj wiosny nie mieliśmy jeszcze wcale dészczu, co i jarym siewom szkodzić może. Dla tego też i ceny zboża nieco się podniosły, i tak płacą tu za korzec pszenicy 6 zlr., żyta 5 zlr., jęczmienia 3 złr., hreczki 3 złr., owsa 2 złr., kukurudzy 4 złr. do 4 złr. 30 kr. wal. wiéd.

Wadrę wódki szumowéj 3 złr. 15 kr. do 3 złr. 30 kr. w walucie wiédeńskiéj.

Ołomuniec. Targ na woły d. 1. maja 1839.

Targ byłby był w tym tygodniu liczniejszy, gdyby nie to że 1102 wołów skupiono po drodze i przez Lipnik wprost do Wiédnia popędzono. A tak stanęło na targu tylko 1124 wołów, ale i tych część została niesprzedaną, a właściciele ich oświadczyli, że się z niemi puszczą do Wiédnia. Ceny są za wysokie i nie odpowiadają teraźniejszéj tutejszéj taksie mięsa, którego funt stoi na 6 kr. m. k. — W Wiédniu cetnar wołowiny utrzymuje się jeszcze na 39 zr. w. w., a cena funta mięsa na miesiąc maj postanowiona została na 9 kr. m. k. — Na przyszły tydzień spodziéwamy się takiéj jak i teraz ilości wołów.

P r z y p ę d z i l i: 1) Joel Kamm, z Dombrowéj, 153 wołów; 2) Majer Grunet, z Trzańca, 82; 3) Chaim Stark, z Liska, 89; 4) Leib Stark, z Liska, 100; 5) Juda Dün, z Liska, 119; 6)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Dymitr i Maryja, czyli: Wróżba i zemsta*, oryginalna trajedyja w 5 aktach P. Korzeniowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie. *(Dod. Nadzw.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 52. Gazety Lwowskiéj.

Pinkus Trnawka, z Rymanowa, 81. Małémi partyjami 500. — Ogólem 1124.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Po skończonym targu sprzedano st. Nr. 1. Sprzedawszy kilka sztuk do Wiédnia pognano stado N. 3.					
Do Berna stado Nro. 4.	76	280	—	2	8 1/4
— dtto. stado N. 5.	71	282	30	2	8 1/4
— Czech stado Nro. 6.	65	287	30	1	8 1/2
Małemi partyjami . .	500				

Przed targiem sprzedali: 1) Marek Kris, z Żurawna, 257 wołów; 2) Hersch Thun, z Żurawna, 182; 3) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 126; 4) Obywatel z Galicyi, 80; 5) Joel Kamm, z Dombrowéj, 54; 6) Paulin, z Galicyi, 98; 7) Wolf Brater, z Żurawna, 80; 8) Neiser, z Opawy, 65. Małémi partyjami około 160. — Razem 1102.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia st. Nro. 1.	256	470	—	1	13
— dtto. stado Nr. 2.	182	396	—	—	11
— dtto. st. Nro. 3.	126	390	—	—	11
— Austryi stado Nr. 4.	80	280	—	—	8 1/2
— dtto. st. Nro. 5.	54	280	—	—	8 1/4
— Wiédnia i Pragi st. 6.	98	421	—	—	11
— dtto. dtto. st. 7.	79	315	—	1	9 1/4
— dtto. dtto. st. 8.	65	305	—	—	9

Hamburg dnia 26. *kwietnia* 1839. W skutek oziębłych doniesień z Anglii, pszenica spadła na łaszcie o 10 talarów. Także i mniéj jéj przedano. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Londyn dnia 23. *kwietnia* 1839. Przy zaszłéj pogodzie, zasiéwy pszeniczne przyjdą znowu do siebie po wyciérpianych zimnach.

Suche powietrze przez 14 dni od początku tego miesiąca, dozwoliło ziemianom uprzątnąć się po największéj części z wysiéwami jarémi. Ożywiony w tym jeszcze miesiącu handel zbożem, ostygł zupełnie; szczególniéj też pszenica ma się ku spadnieniu. I w saméj rzeczy za angielską pszenicę płacono ostatniémi dniami już o 4 do 5 szylingów na kwarterze mniéj, a za najlepszą zagraniczną (która tylko średniego była gatunku) o 3 szylingi mniéj.

(*Preussische Handl. Zeit.*)

O ruchu i stosunkach handlowych w Gdańsku w roku 1838.

(Dokończenie artykułu przerwanego w Nrze 50 Gazety Lwowskiéj.)

W ó d k a.

Wódki w kraju wyrobionéj wysłano do Anglii 2314 cetnarów, a zatém o 573 cetnarów więcéj niż w roku 1837. Kupcy zdają się artykułowi temu w ogóle więcéj poświęcać uwagi. Ze Szczecina nawet wysłano 21760 cetnarów wódki po za morze Atlantyckie, i jest nadzieja, że przy wzrastającéj produkcyi tego artykułu i przy pomnożoném dopytywaniu, ustali się w Gdańsku i ta nowa gałęź przemysłu. — Mimo usiłowań ces. król. austr. jeneralnego konzulatu w Gdańsku, kupcy tamtejsi mało są jeszcze skłonni zapuścić się w ten interes z Galicyją. Dość znaczna odległość Galicyi od Gdańska, zły stan kuf, otwarte statki galicyjskie, na których w czasie długiéj przeprawy wódka wystawiona w kufach na działanie słońca i wpływ wilgoci tracić musi na mocy, — oto są okoliczności stojące na przeszkodzie do handlu wódką Galicyi z Gdańskiem. Wymagają tu, aby wódka do wysłania za morze przeznaczona była jak najczystsza, i aby w 12 stopniach ciepła trzymała przynajmniéj 83° Tralesa.*)

Ohm to jest 34½ garncy (galicyjskich) spirytusu ziemniakowego 80° Tralesa**) trzymającego, płacą teraz po 16 do 17 talarów, — zaś *ohm* spirytusu żytniego 83° Tral. trzymającego po 24 talarów.***)

*) To jest niemal 34° areometru Beaumego w Galicyi powszechnie używanego. Przyp. Red.

**) Czyli prawie 32° Beaumego. Przyp. Red.

***) Rozumie się spirytusu w Prusach wyrabianego, a zatém w cenę tę wrachowany już jest podatek od wyrobu w Prusach istniejący. Uwaga Redakcyi.

Handel Galicyi z Gdańskiem w szczególności.

Zboża galicyjskiego nie było wprost znacznéj dostawy do Gdańska w roku 1838, gdyż handlownicy zbożowi galicyjscy, zakupioną przez siebie pszenicę a nawet i żyto sprzedawali bardzo korzystnie w Królestwie Polskiém, gdzie tego roku był niedostatek. Daléj tedy jak do Warszawy nie odstawiali zboża, i nie wdawali się z Gdańskiem w żadne ryzykowne spekulacyje.

I w ogólności, przesyłanie zboża z Galicyi wprost do Gdańska wtedy tylko może być zyskowne, gdy spekulanci zapasy swe po nizkich skupione cenach złożą w spichrzach gdańskich i są w stanie przez kilka nawet lat trzymać się z niémi, aby w razie pomyślnego zbiegu okoliczności, natychmiast módz korzystać.

Atoli przedsiębierstwa takie wymagają nakładów i kapitałów, które nieraz po pewnéj dopiéro liczbie lat powrócą się; — także potrzeba do tego zaufania w powierniku i stowarzyszenia się kilku właścicieli zboża.

Dostawa drzewa z Galicyi w r. 1838 wyrównała dostawie z roku 1837; bo jeżeli klepek nieco mniéj dostawiono, to za to ilość belek dębowych i sosnowych jest większa. W roku bieżącym 1839, z powodu zakupionego w Galicyi materyjału drzewnego na liwerunek, wysyłki bali dębowych będą jeszcze znaczniejsze. Także i sosnowego drzewa spodziéwamy się tu z Galicyi w tym roku więcéj.

Wartość pieniężna wszelkich produktów surowych z Galicyi wprost do Gdańska w r. 1838 dostawionych, wynosi według umieszczonego niżéj tabelarnego wykazu 402,750 złr. mon. kon. i jest w porównaniu z rokiem 1837 mniejsza o 315,292 złr. — Winniśmy jednak tę przy tém uwagę: że jeźli jaki towar z Galicyi pochodzący nie przez galicyjskich lecz przez polskich zakupiony, handlowników dostaje się tutaj z ostatnimi na miejsce, to takowy w tabele (urzędowe) przywozu nie jako galicyjski lecz jako polski produkt wciągniony zostaje.

Wykaz produktów

dostawionych w roku 1838 z Galicyi do Gdańska, w porównaniu z rokiem 1837 i z podaniem wartości ich w monecie konwencyjonalnéj.

Wymienienie przedmiotu.	Miara lub waga.	Z Galicyi dostawiono do Gdańska		A więc w roku 1838 w porównaniu z rokiem 1837		Cena w przecięciu w m. k.		Wartość całkowita w zr. mon. konw.
		w r. 1837	w r. 1838	więcéj	mniéj	zr.	kr.	
Pszenicy - - - - - - -	szefli	61860	11880	—	49980	4	—	47520
Siemienia lnianego - - -	dto.	16440	10313	—	8460	3	—	30940
Nasienia rzepaku i rzepniku	dto.	2460	3340	780	—	3	20	11133
Siemienia konopnego, gorczycy, maku i lnicy siewnéj - - - - - -	dto.	60	1380	1320	—	4	—	5520
Belek sosnowych, browarek i murłat - - - - - -	sztuk	15020	15567	547	—	6	—	93402
Bali dębowych - - - - -	dto.	11500	10730	—	770	7	—	75110
Belek dębowych - - - -	dto.	—	266	266	—	15	—	3990
Klepek różnych - - - - -	kop	739	630	—	109	21	—	13230
Płótna flisowego - - - - -	sztuk	17838	13038	—	4800	5	—	65190
Potażu - - - - - - - -	beczek	442	517	75	—	95	—	49115
Roboty powroźniczej, w worach po 20 kręgów - -	worów	19	21	2	—	15	—	315
Kopru włoskiego - - - -	cetnarów	1200	270	—	930	15	—	4050
Orzechów włoskich - - -	worów	642	475	—	167	5	—	2375
Przędzy surowéj - - - - -	cetnarów	20	43	23	—	20	—	860
Całkowita wartość pieniężna produktów z Galicyi do Gdańska w r. 1838 dostawionych czyni								402750